Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr 22. Niedziela, dnia 20 maja 1923. Rok II.

MOTTO: Difficile est satiram non scribere.

NOWINY „SMOK“

CZASOPISMO BEZPARTYJNE

WYCHODZI CO CZWARTEK I CO NIEDZIELA.

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko. Wydawca: Franciszek Uszko.

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie.— Manuskryptów nie zwraca się.

Cena pojedynczego numeru

400 Mkp.

Prenumerata kwartalna 8.600 Mk
Z odnoszeniem do domu 9.600 Mk
Prenumerata zamiejscowa 9.600 Mk

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	200000 Mk
1/2 strony	100000 „
1/4 strony	50000 „
1/8 strony	28000 „
1/16 strony	15000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	250 „

Skrytka pocztowa Nr 2.

Treść numeru:

Polska — ośrodkiem polityki europejskiej.

Siła żywotna polskiego Narodu przekonała najzatwardzialszych przeciwników, że bez polskiego oręża i polskiego organizmu państwowego — niema spokoju w Europie. Dwaj wichrzyciele Europy: Niemiec i bolszewik, knujący ciągłe spiski przeciwko bezpieczeństwu innych krajów, mają wielką przepaść do przebycia, by można było zrealizować plany. Leży to i w naszym interesie, że macocha-Europa bez nas się obejść nie może. Francja, ile razy mówi z Niemcami o reparacjach, tyle razy zwraca swój tęskny wzrok w stronę Polski, której w tej samej chwili śle cudowne obiecanki. „Gdy będziesz grzeczna“ to ci sprzedam starą i zardzewiałą szablę, obronię cię — t. j. pożyczę ci na obronę pieniędzy, sprzedam armaty i td. Słowem, obiecuje wszystko, co obiecać można (to nic nie kosztuje) a może się stać dobrym interesem.

Z biegiem czasu, kiedy cierpliwość się nieco stopiła — poczęła Francja coraz większą zwracać na Polskę uwagę. Słowa przestały być konwencjonalną przygrywką i poczęły się zwolna zamieniać w czyn. Francja przeszła z rezerwy i odczuwa silnie, że tylko w stałem przymierzu z Polską może salwować pokój w Europie. — A Anglja? Kraj kupców-wyspiarzy poszukuje stale tylko nowych rynków zbytu dla przemysłu angielskiego. Mimo, iż prasa poczęła ostatnio wygrzebywać skądś przychylne stanowisko Anglji wobec Polski — sprawa się nieco odmienine przedstawia. Dopóki Rosja jako państwo, była bogatą w surowce, łatwe do przetransportowania do kraju wyspiarzy, by w zamian zabierać wyroby przemysłu angielskiego -- dotąd Anglja ceniła Rosję. Pierwsze chwile bolszewickich rządów -- to czas rabowania wszystkich skarbów przez kacyków bolszewickich. Skarby te wędrowały zwyczajnie do Anglji. Kiedy ostatnia spostrzegła, że z Rosji już nic wyciągnąć nie można — zwróciła swe czułości w stronę Polski. Ta sama Anglja, która powzięła rewizję programu odbudowy państw w Europie idealisty Wilsona, ta sama, która spowodowała plebiscyt na G. Śląsku, na Mazurach i td.; ta, która pod swoim protektoratem oddała wolne miasto Gdańsk do dyspozycji tylko Niemcom, ta, która czyhała na rozdarcie kresów wschodnich, by tylko Polska nie stała się mocarstwem, ta sama Anglja, bijąc czołem przed żelazną pięścią — interesuje się dziś naszym losem, przysyła wraz z Francją swych ekspertów do Polski, by zapoznali ich ze stanem siły Jej napięcia, ewentualnych punktów oparcia etc.

Powie może kto, że tylko cud mógł sprawić takie nawrócenie się mocarstw zachodnich do polskich planów państwowych. — Nie! — Tylko interes! Rynkiem zbytu dla wielkiego przemysłu europejskiego jest obecnie Polska — kraj, który przynajmniej gwarantować może za swoje zobowiązania. Po linji interesów angielskich idą interesy włoskie. Reszta krajów europejskich nie gra większej roli w koncercie europejskim. To też zbliżenie się wielkich państw do polskiego kierunku polityki zagranicznej — jest przechyleniem szali przyszłych wypadków na polską stronę. Odtąd kierownikiem polityki międzypaństwowej w Europie staje się Polska, oparta na 30 miljonach dusz. Na drugi plan zejść musi Londyn, Paryż etc.

Tylko silnej woli do wytrwania, a polska racja stanu zwyciężyć musi!

Franciszek Uszko.

Pakt w sprawie polskiej większości sejmowej został podpisany!

Zawiadomienie Prezydenta Rzpltej o powstaniu większości.

Warszawa, 17 maja. — Onegdaj o godz. 4 popoł. w mieszkaniu p. Korfantego odbyła się konferencja przedstawicieli klubu: Ch. D., Piastowców i Z. L. N. Ch. D. reprezentuje poseł Korfanty i Chaciński; Piastowców prezes Witos, Kiernik, Bryl oraz Pluta; Z. L. N. Głąbiński i Fronczak.

Na konferencji tej dokonano podpisania paktu zawierającego program nowej większości.

Następnie zakomunikowano za pośrednictwem adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej o pakcie dokonanym, prosząc o wyznaczenie audjencji i ustalenie dalszego toku postępowania.

Prezydent Rzeczypospolitej polecił odpowiedzieć, że przyjmie przedstawicieli wymienionych stronnictw w piątek o godz. 10 przedpołudniem.

Straż marszałkowska w Sejmie.

W gmachu sejmowym w Warszawie pojawiła się już tak zwana straż marszałkowska, mająca służyć do ewentualnego usuwania opornych posłów z Izby sejmowej lub senackiej. Straż ubrana jest w mundury granatowe z amarantowemi wypustkami o srebrnych guzikach z orłem państwowym.

Wielki deficyt budżetu sowieckiego.

Projekt budżetu sowieckiego na drugie półrocze roku bieżącego został już ogłoszony. wykazuje on deficyt w sumie 329 miljonów rubli w złocie. Deficyt ten będzie pokryty w części przez emisję nowych banknotów na sumę 180 miljonów rubli, oraz przez operacje kredytowe, które mają dać sumę 54 miljony rubli. Całości deficytu pokryć się nie da. Całkowita emisja rubli sowieckich osiągnęła sumę 2.629.200.000.000.000 rubli. Ta serja zer przedstawia sumę wynoszącą przeszło dwa miljardy miljardów. Wobec spadku wartości rubla sowieckiego dzienniki sowieckie sądzą, że cała ta masa papieru nie jest warta więcej jak 100 miljonów rubli w złocie.

Co się dzieje w świecie?

Anglia zerwie stosunki handlowe z Rosją!

Londyn. Dobrze poinformowane koła polityczne twierdzą, że rokowania rządu z Krasinem nie doprowadzą do żadnego porozumienia, tak, że należy liczyć się z możliwością zerwania stosunków handlowych między Anglją i Rosją.

W jedności siła!

Okupacja francusko-belgijska rozszerza się.

Frankfurt n M. Onegdaj obsadziły wojska francuskie miejscowość Kettwig koło Werden. Aresztowano przytem zastępcę burmistrza oraz obłożono sekwestrem 10 miljonów marek znalezionych w kasach miejskich.

Zajmowanie fabryk chemicznych odbywa się w dalszym ciągu. W Uerdingen zajęto fabrykę Welnera. Oddziały belgijskie zajęły dalej zakłady chemiczne Weilerter Merr i Wedekind.

Doniosłe uchwały komisji sejmowych.

Warszawa. Na środowem posiedzeniu komisji przemysłowo handlowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o spółdzielniach. W 57 paragrafie przyjęto zasadę, w myśl której dywidenda udziałów nie może być wyższą o dwa procent od najwyższej stopy dyskontowej w P. K. K. P. § 81 utrzymuje zasadę, wedle której majątkiem spółki w razie likwidacji dysponuje walne zgromadzenie członków.

Na sejmowej komisji prawniczej rozpatrywano w dalszym ciągu projekt amnestji. Przyjęto szereg artykułów a ponadto zasadę, że amnestja będzie dotyczyła przestępstw pospolitych, niepodlegających jednakże karze większej nad 1 rok więzienia.

Na posiedzeniu komisji rolnej poseł Kubik (Ch. D.) referował wniosek nagły (Z. L. N.) w sprawie uzyskania kredytu w wysokości 100 miljardów marek, na przyspieszenie likwidacji majątków niemieckich w b. zaborze pruskim. Następnie przyjęto rezolucję posła Poniatowskiego, ażeby referent porozumiał się z min. skarbu, oraz głównym urzędem ziemskim w tym duchu, ażeby kredyt 100 miljardów był przekazany Gł. urzędowi ziemskiemu i użyty był na likwidację majątków niemieckich i na parcele dla drobnych rolników.

Sejmowa komisja do walki z drożyzną nie doszła do skutku z powodu braku quorum, Sejmowa komisja odbudowy kraju przyjęła w drugim czytaniu ustawę o daninie lasowej. Referował poseł Bryl.

Śmierć pod gruzami.

Przy przebudowie stodoły u gospodarza Ryszkiewicza w pow. Wschodnio-Poznańskim runęła ściana, grzebiąc w gruzach kilka osób. Murarzy Jakóba Brecza i Fritza Neumanna z Tarnowa wydobyto już nieżywych. Robotnik Stanisław Kaczmarek z Cerekwicy odniósł tak ciężkie obrażenia że zmarł w czasie transportu do szpitala.

Magistracka ignorancja.

W n-rze 14-tym naszego pisma poruszyliśmy sprawę restauracji pomnika sybiraka Rufina Piotrowskiego i powstańców z r. 1863. Magistrat — jak zwykle — nieczuły na sprawy, które nie mają nic wspólnego z mniejszościami narodowemi, przeszedł nad naszym artykułem do porządku dziennego, nie reagując wcale. Publiczność jednak oburzona tak karygodną ignorancją pamiątek narodowych, stojąc na straży zasług czcigodnych bohaterów **apeluje do resztek polskości w Magistracie tarnowskim**, by te zajęły się restauracją wspomnianych pomników, którym grozi ruina.

Aby jednak sprawa nie uległa zwłoce Redakcja »Nowin« otwiera rubrykę składek na ten cel przeznaczonych, którą to zainicjowała jedna z pań tarnowskich pni W. W. córka powstańca, składając 10·000 Mkp.

Gdzie nie gwałcą ustaw?

Mimo kilkakrotnego odwoływania się do władz — sprawa przeprowadzenia skontroli oraz ewidencji co do wykonywania przemysłu przewozowego i spedytorskiego przez cały szereg osobników nie uprawnionych do tego — nie została uregulowana. Poszkodowani koncesjonowani spedytorzy wnieśli do tut. Starostwo podanie, (jedno z wielu, które Starostwo zbyło odpowiedzią odmowną) by nie poprzestając na wymierzeniu drobnych kar porządkowych w żadnym stosunku nie stojących do zysków ciągnionych, zapobiedz w wykonywaniu przemysłu nieuprawnionym, przez skonfiskowanie narzędzi wykonywania przemysłu jak wozów, uprzęży i t. d.

Grono koncesjonowanych spedytorów zażądało zupełnie słusznie by Starostwo wzięło w obronę ich prawa przed pogwałceniem przez nie uprawnionych do przewożenia. Po długich wędrówkach podań po Krakowie i Tarnowie, otrzymali wreszcie konc. spedytorzy odpowiedź z policji, że przekraczających przepisy porządkowe spedytorów można tylko karać grzywną i to według dawnych przepisów. Kary takie przeliczone z koron na marki — nie są żadną karą. To też interesa bez koncesji mnożą się z dnia na dzień i szkodzą firmom, które opłacają wszelkie podatki, opłaty, dopłaty i t. p. Taka gospodarka może doprowadzić tylko do ruiny wszystkich rzetelnych przedsiębiorstw, na których gruzach powstają oszukańcze interesa ludzi, dla których okradanie Skarbu jest chlebem codziennym.

To też sądzimy, że władze nie dopuszczą do dalszego deptania słusznych praw spedytorów i zarządzą jak najostrzejsze kary na uzurpatorów.

Inwalida, Magistrat i mniejszości narodowe.

Jeśli się dzisiaj wspomina zasługi bohaterów, którzy się przyczynili do powstania Państwa Polskiego, to po poległych należy się wszelkie uznanie pozostałym przy życiu inwalidom wojennym. Oni walcząc w armiach zaborczych walczyli jednak za Polskę, tak ich bowiem los rozdzielił. To też dzisiaj społeczeństwo polskie powinno dbać o nich i nieść im pomoc, tak bowiem nakazuje sumienie ludzkości. Cóż jednak się dzieje—oto mamy przed sobą dowód jak się traktuje inwalidów chcących pracować. Oto niejaki inwalida F. L. z przestrzeloną ręką, wniósł prośbę o wybudowanie kiosku przy ul. Wałowej vis a vis Awenue. Gdy nadszedł dzień, kiedy zabytkowe powagi magistratu zjechały w zażnistych powozach, do których zaprzęgnięte są klasyczne rumaki, pod miejsce kędy miał stanąć kiosk. Po dłuższych debatach brodo i głowo kiwaniach rozjechano się.

W jakiś czas potem wymieniony inwalida otrzymuje pismo ze świetnego Magistratu mniejwięcej tej treści:

Ponieważ kiosk zasłaniałby widok z ul. Wałowej na ulicę Kopernika i Seminarską, teraz zasłaniają go krzewy jakie tam rosną, następnie—kiosk przeszkadzałby w wykonaniu projektowanego tarasowego zejścia do mającego tamże powstać skweru (niegdyś bowiem przeszkadzały paskarskie stoliki;) a w końcu w ulicy Wałowej jest tak dużo sklepów (należących do mniejszości narodowej), że powiększanie ich liczby (dla zachcianki nędzarza inwalidy prawego syna Ojczyzny) jest zupełnie niepotrzebnem; wobec tego uchwałą Magistratu z dnia 27 kwietnia odmawia się panu pozwolenia do postawienia kiosku.

Nie dziwimy się przeto, że pomiędzy bandytami może się znaleść i inwalida gdyż Tarnów— to azyl wygnanych z Węgier, z Rosji, z Rumunji mniejszości narodowych (ze śrubami), które to mniejszości w krótkim czasie stają się kupcami tarnowskimi depcząc prawa ludności tubylczej.

Tytoń zdrożał. Z dniem 14 maja podrożały wyroby tytoniowe o 50%. Do tego czasu hurtownie tytoniowe były zamknięte — robiąc przerwę w wydawaniu tytoniu. Ciekawem jest, że mimo to (czy właśnie dlatego) trafiki nie miały nic tytoniu, a w pasku można było dostać wyrobów tytoniowych o 120 prc. droższych. Tego rodzaju stosunki oburzyły publiczność tarnowską, która żąda wyjaśnienia, w jaki sposób przyszli w posiadanie wyrobów tytoniowych paskarze tarnowscy. — Czy pasek tytoniowy został już uznany przez władze za „malum necessarium“?

Nieletni złodzieje. Plagą miasta Tarnowa są nieletni złodzieje kieszonkowi, którzy grasują ustawicznie, zwłaszcza podczas targów. Zajęła się nimi policja, a nawet Sąd pow., który miał owych nieletnich złodzieji wysłać do domu poprawy w Przedzielnicy. Tymczasem do dziś dnia sprawa ta nie jest wcale załatwioną, a nieletni złodziejaszkowie grasują dalej po mieście.

Ponieważ praca dla nieletnich jest prawie zupełnie nie dozwoloną, więc cóż mają robić — idą kraść. W ten sposób stoi prawo na straży moralności...

Dla amatorów spirytusu denaturowanego. Michał Starzyk mieszkający przy ul. Lipowej w Tarnowie lubił stale popijać —spirytus denaturowany. Nałóg ten tak się u niego rozpanoszył, że dolewał spirytusu denaturowanego nawet do potraw. Nałóg Starzyka zemścił się na nim, gdyż przed kilkoma dniami zmarł Starzyk nagle na schodach, zatruty alkoholem.

NADESŁANE.

Pana **Ignacego Sądowicza** gospodarza z Grabówki, przepraszam za obrazę honoru, wyrządzoną mu w dniu **12** maja w obecności jego córki i przy sąsiadach. Przyznaję, że uczyniłem to w podchmielonym stanie. Przepraszając publicznie, w mojem przekonaniu, daję pełną satysfakcję obrażonemu.

JÓZEF KIEŁBOWICZ
piekarz z Grabówki (ad Tarnów.)

„Nowiny" czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Usiłowane włamanie do magazynów wojskowych.

Przed kilku dniami usiłowano się wkraść do magazynów wojskowych przy ul. Bandrowskiego w Tarnowie. Bandyci obserwowali przez dłuższy czas posterunkowego, stojącego przy tymże magazynie na straży, i co chwilę, gdy posterunek odwrócił się, chcieli się wkraść do magazynów. Nie uszło to uwagi posterunkowego, który ich bacznie śiedził przez cały czas, by w odpowiedniej chwili schwycić ich na gorącym uczynku. Kiedy bandyci podeszli pod sam magazyn, posterunkowy dał znak, by ich schwytano. Kiedy się to nie udało, dał posterunkowy za uciekającymi kilka strzałów ze służbowego karabinu. Zaalarmowana policja schwyciła bandytów, którymi byli Dura Jan i Adam Mossoń. Bandyci z ostali zamagazynowani w areszcie.

Nieszczęśliwy wypadek. W ubiegły piątek zdarzył się przy ulicy Piłsudskiego przy domu Nr 16 śmiertelny wypadek. —Przechodząca tamtędy Janina Kurasiówna lat 14, uczenica 2 kl. norm., została ugodzona w głowę odłamem muru, w skutek czego natychmiast wyzionęła ducha.

Winę wypadku ponosi inżynier Eichhorn i nadzorca Leon Brand, gdyż niedostatecznie zabezpieczyli obszar restaurowanego domu. Zmarła jest sierotą, mieszkającą pod opieką dziadka w domu Szymona Maschlera. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Skrapianie chodników. Przed każdą kamienicą zamiata zwyczajnie chodnik miejscowy stróż domu. Takie zamiatanie może przynieść jedynie szkodę przechodzącym, gdyż odbywa się ono bez uprzedniego skropienia chodnika. Dzieje się to w czasie, gdy dzieci idą do szkół, a urzędnicy do swej pracy biurowej. To też nic dziwnego, że zdrowie tychże jest stale nadwątlone. Może światli mężowie z tarnowskiej Góry Synaj pomyślą o pokropieniu chodników, chociażby nawet w pierwotny sposób.

Mój kącik.

Ktoś, będąc w życia wiośnie, ciągle o śmierci śnił. I miast się czuć radośnie — ze swej młodości drwił. Jak dziki puszczyk, zawsze był gniewny—aż dotarł wreszcie kresu swoich dni.

Ach! — Byłem głupi! — spóźniony ból rzewny. Młodości!... Życia!... już nie starczy mi..!

Przekora.

TO I OWO.

Wskutek niedozwolonego mięszania się do spraw redakcyjnych przez p. Romana Skowrońskiego, druk jego wierszy został wstrzymany.

Redakcja.

Kradzież chininy. Przed kilku dniami skradziono w aptece p. Niesiołowskiego jeden kilogram chininy w oryginalnem blaszanem pudełku, wartości 2 miljony marek. Za sprawcą wszczęto poszukiwania.

Cyganie. Familja Peter t. j. Marjanna, Matylda i Joanna, dostała się pod klucz za kradzież garderoby w jednym z domów tarnowskich.

Czego nie kradną? Przed dwoma tygodniami skradziono u Jana Berkego wKarwodrzy maszynę do wyrabiania dachówek o wadze przeszło 700 kg. Szkoda wynosi około 6 miljonów marek. Skradzioną maszynę wywieziono wozem zaprzężonym w 4 silne konie.

Włamanie do piwnicy. Do piwnicy Rupli Justowej, zamieszkałej w Rynku w Tarnowie, włamał się onegdaj Wincenty Podkówka zabierając stamtąd same specjały, jak: mydła, powidła, pastę i inne drobiazgi. Nie długo cieszył się zdobyczą, gdyż musiał powędrować za kratki.

Za opór policji przytrzymano podejrzanego osobnika, pochodzącego od Przemyśla. Muskularnemu olbrzymowi ledwo trzech policjantów dało radę. Jest to prawdopodobnie jeden z dawno poszukiwanych bandytów.

Zachowanie się żołnierzy. Armja nie jest tworem dzisiejszym, a karność nie jest czczym wymysłem dla nękania ludzi ubranych w jednostajne mundury. Bez karności — niema wojska. To też dziwnem się wydaje zachowanie się wojskowych — na pryncypalnych ulicach miasta. Chodzenie czwórkami a nawet szóstkami po chodniku, czasami po rząd za rzędem — przez co tamuje się przejście spokojnym mieszkańcom miasta — to chyba nie świadczy o karności tych żołnierzy. Władze wojskowe winny na to zwrócić uwagę i nie dopuścić do tamowania ruchu ulicznego dla zadowolenia niektórych lekkomyślnych żołnierzy!

Brudne naczynia. Komisarjat targowy rozpoczął energiczną akcję. Ostatnio wszczął on kontrolę naczyń, które przyniosły kobiety wiejskie z mlekiem. Były to naczynia przeważnie stare i pordzewiałe, do tego stopnia, że zagrażały czystości mleka.

Wśród kobiet wiejskich powstała wskutek tego paulka. Kupujący przyjęli z zadowoleniem ową kontrolę, która leżała w ich interesie. Jednakowoż wiele z tych osób powinno również podledz tego rodzaju kontroli, ze względu na to, że kupujący też nie bardzo przestrzegają czystości naczyń...

Mury grodu tarnowskiego. W podworcach kamienic ul. Wałowej jak również od Pilzneńskiej bramy wzdłuż ulicy Bernardyńskiej przez wielkie schody ku kamienicy Bracha ciagną się mury dawnego grodu tarnowskiego. Mury te, w obecnym czasie są nadwątlone, a nawet zburzone. Jest to wina żydowskich kamieniczników, tarnowskich wandali, którzy dopuścili do zniszczenia tychże murów.

Franciszek Uszko.

Kult życia.

Pić nektar kwiatów —
Odurzać się wonią —
Pośród bławatów
Niech się myśli trwonią...

Nieba błękity
Będą mi namiotem —
Kebierzec lity
Ściele się pokotem...

Wszak ziemia-matka
Trzyma na swem łonie:
W strzępach szczęśliwców, —
Żebraków na tronie;

Biednych, bogatych,
Szczerość i szalbierstwo;
Miłość bliźniego
I okrutne żdzierstwo.

Nie wolno jednak nam myśli zasmucać
Waśniami, walką, radości zakłócać —
Radości życia, radości istnienia—
Która przepełnia wszechświat i stworzenia.

Kto puszczyk — z drogi!
Niech nie mąci szczęścia
Tym, co śnić ciągle chcą
I całe życie śnią...
— W radości progi!
Omijać nieszczęścia!
Radością życie jest
I musi być nią!

— — — — — — — — — —

Dla Kresu obojętne —
Czy przeżarł życie bój,
Czym dla pogardy życia
Przybrał błazeński strój,
Czym będąc dobrym błaznem,
Poważne prawił brednie.
Czym los zmarnował życia,
Że gwiazda moja blednie.
Czym siłą zdobył ziemię
I sam dyktuję prawa —
To wiecznie jest ta sama gra ludzi i zabawa...
Nie sztuka być prorokiem śmierci,
Co jest odwieczną,
Lecz trudniej jest poradzić życia broń
I skuteczną:
„Nie dręczyć myśli smutkiem —
„Nie tworzyć mętnych fal
„I cenić szczęście życia —
„Jak mocarz — czynów stal!

Korespondencje.

Ze Żabna.

Szewc — awanturnikiem.

W niedzielę dnia 13 b. m. w Żabnie obok stacji kol. zaszedł bardzo niemiły incydent. Do p. Pantery przystąpiło trzech dobrze podchmielonych jegomości, z których jeden nazwiskiem Piątek, tamt. szewc zelżył p. P. W pół godziny później przyszedł znowu ów szewc i począł przezywać i szarpać p. P. Pan P. zawezwał tedy owego szewca na posterunek policji. Po długiem alarmowaniu wyszedł wreszcie posterunkowy (widocznie spał), który nie chciał interwenjować i kazał się im wynieść. W budynku policji chwycił znowu ów szewc p. Panterę za gardło, rozdzierając na nim ubranie. Dopiero posterunkowy powstrzymał go i kazał mu iść do domu.

Owemu szewcowi rozchodziło się o to, że p. Pantera mając szynk, nie chciał mu sprzedać wódki.

Zwracamy się do tamt. policji, aby wglądnęła w tą sprawę, jak również dowiedziała się, który z tamt. szynkarzy sprzedaje alkohol w niedzielę. *Zyga.*

MIGAWKA.

Mordercze miny, zabójcze spojrzenia, okropnie niepewny krok — papiery, bibuły, wstążeczki — abiturjenci...

Idą zwartą ósemką z wspaniałem odczuciem śpiewając „mruczando" — „Pomoc dajcież mi rodacy..."—.

Popatrz, jak ślicznie wyglądają — szepce jakaś litościwa panienka do przyjaciółki — ale czego oni jacyś tacy nadęci? Wiesz — mnie się zdaje, że oni wszyscy przytyli troszeczkę... Rozszerzone (od podpowiadania) uszy przyszłych „dojrzałych" w lot podchwytują niedyskretną uwagę. Ręce nerwowym ruchem coś poprawiają przy ubraniach...

„Byniu"! — skarży się jęczącym głosem jeden z nieszczęśliwców —ja ci mówię, że wylecę! Popraw mi, bo ja nie mogę ruszyć ręką. Mąż zwany „Bymcio« ruszony współczuciem, chce pomóc przyjacielowi. W tem nagle chwyta się za nogę, odzianą w dzisiaj nadzwyczaj szerokie kloszowe spodnie i z patosem oświadcza: Nie mogę, mnie też wyleci...

Idą dalej sztywni i błyszczący jak posągi (tylko nie te "czyściutkie" w gimnazjum.)

Na rogu panienki niosą bez; całe pęki bzu... Proszę pani! Kawałeczek bzu — na »szczęście«. Tylko maleńki kawałeczek... Rozczulone panieneczki rozdają pachnące kwiecie. Umajeni idą dalej... Na miejscu spotkania leży na ziemi malutki „odziany w fioletowy strój" — — bryk... Niegodne stopy przechodniów depczą współtowarzysza studenckiej niedoli, który leży w pyle i tęskni do swych niezliczonych braci, siedzących sobie pod ubraniami w cholewach, w rękawach i t. d.

Biedni chłopcy — mówi jakaś podstarzała opiekunka studentów — podnosząc bryka. Tak się opakowało temi „brykamy« żeby choć za to zdali — — tak się przecie męczą. Powidzże pani, jak to możno iść takie opakowane... Skaranie boskie z tom maturom. Mój

ta nigdy nie zdawoł, a przecie jest kapitanem i ożenił się i dzieci mo i egipskie pali i nawet casem zaśpiwo coś — i to wszystko bez matury.

Katedra wydzwania ósmą... (Kawka siadła na wskazówkę i przejechała się na ósmą.) W tej chwili siedzą »oni“ tam... siedzą i ... pewnie coś jedzą, bo przecież tak na głodno pracować się nie da. A panieneczki do siebie: Ach! żeby zdał... — powiedział, że jak zda, to mi kupi kota.

Rom de Gigi.

Po zamknięciu numeru.

Jak się dowiadujemy, udało się Dyrekcji biura koncertowego p. Seidena pozyskać na jeden występ słynnego pianistę wirtuoza, Józefa Śliwińskiego, który wystąpi w sobotę dnia 26 b. m. na estradzie sali „Kasyna“.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że Śliwiński, jako jedyny wykonawca utworów Szopenowskich nie ma sobie równego w świecie pianisty.

Śliwiński i Münz — to dwa fenomeny muzyczne, które w tym sezonie podziwia artystyczny Tarnów.

Następny Nr Nowin opuści prasę 24 maja t. j. we czwartek.

DRUKARNIA LUDWIKA STYRNY W TARNOWIE.